Nr 49. Kraków, Wrzesień 1925. Rok VII.

Niezawisłe Pismo Polskie
(Krytyczno-polityczne)
HUMOR I SATYRA
Rękopisów nie zwraca się.



Przedpłata:	Wychodzi 1-go każdego miesiąca.	Ogłoszenia:
rocznie . 12 złotych.	Egzemplarz 1 złoty.	za 1/8 str. 10 złotych.

Naczelny i odpowiedzialny Redaktor i Wydawca: **Stefan Rogalski.**
Redakcja i Administracja: **Kraków, ul. Jagiellońska l. 8, I p.**

Grają Trąby rżną Cymbały!...

Hej! — na Wiejskiej wre zabawa —
Grają trąby, rżną cymbały;
Wolna bawi się Warszawa,
A z nią posłów zespół cały...

Konkordaty — są na stole —
Z chłopem — z panem — z żydem —
[z Rzymem —
Piszże tu! — o ryczywole —
Jak tu zgodzić — prozę — z rymem...

Konstytucja w artykuły
Pozbijana — niezbyt jasna,
Kto dziś jest — na styl — zbyt czuły —
Choć jest mętna — ale — własna!

A więc z Rzymem szło jak z płatka,
Choć mruczeli coś okonie...
Wnet konkordat skleił Tatka:
Każdy spokój ma — po zgonie...

Trudniej było z żydem gadać,
Bo to niby — państwo w państwie —
To nie łatwo jest — zakładać —
Trudniej prawić — o poddaństwie...

Więc się niby coś zrobiło:
Pół na jawie — pół gdzieś skrycie —
I potworek się zrodziło —
Tak to bywa na tym świecie...

Grzmi konkordat z Izraelem
Trzeba było dać jak dziecku:
Polak z żydem — przyjacielem —
I żargoni — po niemiecku...

A tu znów konkordat trzeci
Chłopa z panem — podział roli —
Jak piorunem z nieba leci —
To trudniejsze, bo coś boli...

Wszyscy tej „reformy“ — chcieli —
Więc głosowań ze czterysta —
Bodaj że je djabli wzięli,
Bodaj wzięło djabłów trzysta...

Pan Marszałek „ciągiem“ dzwoni,
Posły drą się jak najęte:
Pan Marszałek gani — goni —
I ogłasza wciąż: — „Przyjęte!“

Hej! — na Wiejskiej wre zabawa
Grają trąby i cymbały:
Emerytów — „spadła“ sprawa —
Trupów — z głodu — leżą wały!!

WYDANIE DRUGIE.

STEFAN ROGALSKI



Tragedja Ludzka.

Mojżesz — Platon — Chrystus — Cezar — Muhamed — Bismark — Chrobry — Polska — Zakończenie.

I

**Z potopu światów łez i krwi niewoli
Lud mój wybrany — bolem skamieniały —
Nagi i bosy, bezdomny, bez roli —**

**Przez mórz czerwonych — przez pustyń upały —
Śmierć zwyciężywszy i wszystko, co boli —
Zawiodłem Lud mój — Wiary pełen cały —**

**Do wzgórz Syjonu Obiecanej Ziemi,
Gdzie Go nie sięgła Faraonów władza,
Ni wzrok dopatrzył kamiennych nad niemi**

**Grobów - Piramid, co Ludy zaczadza
Tortur katuszą wiecznej nocy cieni,
Iże z tych piekieł — nic się nie odmładza...**

Jam pierwszy rzucił — siew Zmartwychwstań
[Ludów
Bożych Przykazań dałem im tablice,
Dałem Narodom — Tajemnicę Cudów —

Boga — czekałem, który Ziemi lice
Odnowi — kiedyś — z grzechu zmyje brudów —
Rozświeci wszystkich Narodów Gromnicę!...

II

Z zamętu światów niezmierzonych zdarzeń
Tam, gdzie powstają i gwiazdy i słońca
Nie — marną siłą — ludzkich wyobrażeń...

Tam, gdzie kraj marzeń i tęsknot bez końca,
Gdzie mowa milczy, gdzie brak jej wyrażeń —
Tamże wysłałem myśli — ducha gońca...

Ujrzałem Piękno — niewidziane oku —
Które duch widzi — na zjawisk przeźroczu —
Wśród wichrów morza — na zdarzeń potoku...

Ze rzuca wszystko, jak po szczytów zboczu —
Marność niewoli — we krwi, łez potoku —
Iże nie widne są — dla ducha oczu...

Piękno Piękności, gdyżem Cię powitał
Nad światów zbrodnie — nad Narodów waśnie
Jam się Jowisza o nic już nie pytał...

Bożem był w duchu jasny, coraz jaśniej,
Widząc, że choć wąż zwątpień zębem zgrzytał —
Iże Dzień idzie świtem Piękna jasny...

III

Jam — z Boga Bogiem — i Człowiekiem Jestem —
Przyszedłem na świat — ów ludzki — ów boży —
Oblałem Ludy — Ognia i Krwi Chrzestem —

Iże u nóg mych — szatan się położy —
A śmierć przepadnie — przed Mojem
[Jestestwem —
Niech jeszcze huczy i zbrodnią się mnoży...

Jam jest Żywotem i Prawdą i Drogą,
Którą człek musi poznać — przejść — i przeżyć —
W obłudy kamień — nie zawadzić nogą...

Wszystko przecierpieć i wszystko rozważyć,
Iżeby w mękach nie ustał nad drogą,
Zebyż bez ducha — nie mógł szczęścia zażyć...

Jam jest Zbawiciel — Ludzkości — Narodów —
Którym gotuję Błogosławieństw Rolę —
Wiodę Stworzenie od Rodów do Rodów...

Na Jedną — Zgodną — Wielką Boga Wolę —
Do Piękna, Szczęścia, Wolności Ogrodów —
Z których wyplenię dusz podłych kąkole...

IV

Tak chcę! — „Sic volo!“ — Gromowładne słowo
Rzucam! — Nademnie? — Ja! — nie znam
[nikogo —
Każdego rzucam w ciemnicę grobową...

Kto mojej woli — postawi się wrogo —
Tenże zapłaci — liktorowi — głową
Ja! — głowę jeszcze krwawą — kopnę nogą...

Tak rozkazuję! — „Sic jubeo!" — światu,
Który się ściele — tu! — pod Rzymu stopy —
Wszystkie Narody — rzucam w ręce — katu...

Jam jest Bóg-Cezar aż nad Niebios stropy —
Memu panuję i państwu i światu; —
I Mego państwa wrogów — rzucam katu...

A władzy mojej kresu nie zgadniecie,
Iże w niewoli — myśleć — wam nie wolno —
Każdy niewolnik musi żyć, jak dziecię,

Jak kwiat, co rośnie ponad drogą polną
I patrzy w słońce, co wschodzi o świcie:
Jam słońcem świata! — tu! — Mnie wszystko
[wolno!...

V

Z mocy Ałłaha raj ziemskiej miłości
Głoszę mym Ludom — pośród pustyń Mekki —
Miłość to szczęście — miłość wśród wolności

Obieży lotem — cały świat daleki —
Przepełni szałem tej nieśmiertelności,
Co w życia chwili — marzy — wszystkie wieki...

Wielkim Ałłahem jest — tu — ziemska miłość,
Która nie znosi żadnych praw wędzideł —
I przez chwilową ludzkich serc zażyłość

Nie zna niczego — krom własnych prawideł —
Mknie nieświadoma — przez chwili zawiłość —
Gaśnie i ginie — z upojeń mamideł...

Ja wam pozwalam pobrać żon tysiące...
Ałłah wam dał je, jako niewolnice,
Jak wiotkie nimfy, boginie tańczące,

Które w zasłonach ukrywając lice,
Suną przed wami, jak mgły zmierające,
Jak jasne widma — szczęścia niewolnice!...

VI

Jam Krzyżaków duch — Chrysta noszę znamię —
Cesarzy Rzymu zabrałem koronę,
A płaszcz krzyżacki rzuciwszy przez ramię

Ruszyłem z Krzyżem — na Krzyża obronę —
I Krzyż krzyżacki w Jeruzalem bramie
Zatknąłem! — Oto! — błyszczy w Ludów stronę...

I stąd nad światem — moje panowanie —
Władza Ma większa, niż Rzymu Cesarzy —
Znów odnowiona w nowe zmartwychwstanie...

I już się dzisiaj tu nikt nie poważy —
I nikt wbrew woli Niemiec nie powstanie,
Bo Krzyżak władnie tem, co los odważy...

Germania woła; „Deutschland über alles!"
„Mój rząd narodów — jest siłą przed prawem —
„Ze mną sojuszem związan jest wuj Wales...

„A ludy — płakać mogą okiem łzawem —
„Ja krzyczeć będę: „Deutschland über alles!“
„I robię „pokój“ ludom — w polu krwawem!“...

VII

Już zaszumiały polskie Orły Białe —
Kiedy włożyłem koronę na skronie
I obleciały lasze ziemie całe,

Ja biłem słupy ku Polski obronie —
W cześć Orłom Białym i w Ojczyzny Chwałę
Hen! — ku zachodniej i ku wschodniej stronie

Zadrżały Wisły — Odry — Dniepru fale —
Płynęły dumne — hen! — w mórz nurt głęboki,
Niosąc Ziemicy tej — bóle i żale —

Lśniące kryształem wód czary — uroki,
Kąpiąc swe czoła w Piękna Ideale —
Niosąc Ojczyźnie Wszechboże wyroki...

Przez Bolesławów Chrobrych, Królów dzielność,
Którzy — zaborem — nie splamili czoła —
Zyskała — Polska — Narodów współdzielność —

Rozbłysła Twarzą Ludów Archanioła —
I żywa płynie w Dziejów Nieśmiertelność —
O wolność Ludów — hen! — do Boga woła!

VIII

Zmartwychpowstałam w Chwały Majestacie,
Gdy już świat stary — w gruzy się rozpada —
Upiory gwałtu — w nocy lecą cień...

Jam Córa Boża w Wszechwyzwoleń szacie —
Wołam do wrogów — wiekopomnem „Biada!“
Niosę Narodom — Mój Wszechrządu Dzień!...

Otom jest Polska! — Królowa Narodów —
Matka Ludzkości — Święta — Nieśmiertelna —
Niewola Moja — była złudą złud...

Imię Me płynie od Rodu do Rodu
Jam Wasza! — Wielka! — Cała! — Niepodzielna!
Narodów Bożych Święty Cudów Cud!...

Jam jest Narodów Wszechrzeczpospolitą —
Wielką — Jedyną! — Ja powrócę Ludom
Żywej Miłości wszechpotężny Tron...

Zwiążę Pokoju wstęgą złotolitą, —
Ja kres położę Ofiar krwawym Trudom —
Uderzę w Złotej Wszechwolności Dzwon!

ZAKOŃCZENIE.

Witam Cię Polsko! — O! — bądź Pozdrowiona
Hymnem Poległych i żywych Twych Dzieci —
Przyjmij Przysięgę Nieśmiertelnych Dni:

Ty! — Zbawicielko! — Krwią Twą Wyzwolona —
Nic nam milszego nad Ciebie na świecie —
Życie i Wolność! — dziś święcimy Ci!!!

Drukarnia Literacka w Krakowie.

Bismark do Lloyda George'a.

Może nie służy zdrowie Waćpanu,
Że chcesz sam siebie przegadać,
Rozum nie służy, ni racja stanu —
Trudno nad Tobą nie biadać...

To źle jest bardzo — bardzo niedobrze
Więc chociaż ból Twój uznaję —
Muszę dać nieco — Tobie — po ziobrze,
Gadają — tylko — mazgaje...

Te szumne bzdury — wiecowe mowy —
I pamiętników foljały —
To stare baby biorą do głowy
I inne z partji cymbały...

Zepchnięto Ciebie Georgeu z fotelu —
Po cichu, skrycie — snuj plany —
Nie zwołuj wieców — nie mów — z hotelu,
Gdyż będziesz tylko — wyśmiany...

Nam to wiadomo, że Anglik i Niemce —
Nad całym panują światem —
A te narody — to są najemce:
Niemca tu Anglik jest bratem!

Popatrz! — calutka — cała entente
Wielka czy mała — to marność;
Znamy je dobrze — die alte Tante —
Gdzie u niej jest — solidarność?...

To strachy, których nikt się nie boi
Ani Anglicy, ni Niemce —
Z nas każdy z bronią u nogi stoi,
A Ludy — to są najemce...

Popatrz! — jak między sobą się kłócą
Jeden do Sasa — do lasa
Drugi — do zgody — nigdy nie wrócą —
To tłumów bezduszna masa...

Zgoda słowiańska — niedoczekanie —
Pięć wieków — po końcu świata —
Polak — Włoch — Francuz — czy wierzysz Panie?
Ha! — ha! — ha! — znalazł — brat — brata?!

Więc siedź już cicho — skrycie knuj plany —
Na przyszłą światową wojnę;
Wytwarzaj — gazy — aeroplany —
I miewaj drzemki spokojne...

Już wtedy musi — ta — Ameryka,
Widząc — nas — razem złączonych,
Choć, jak osiołek, dziś jeszcze bryka —
Do Stanów — wleźć — Zjednoczonych!

Upiorów gromada.

Miljardy Ludów i Narodów tysiąc,
Które się rwały — do Wolności Życia —
W rozgromie padło...
I z Nich już żaden — nie zdoła tu przysiąc —
Czemu tu Jego plemię wśród rozbicia
W otchłań zapadło?!...

Proroki świata i faryzeusze
We własnych myślach — siebie tylko znali —
Dzieląc się władzą...
I Ludy ślepe — te sobacze dusze —
Wiodły po mętnej, brudnej „Dziejów" fali:
Oni! — prowadzą!...

Ile łez z oczu, krwi z serca wytryśnie
I ziemie całe nad brzegi zaleją
W czerwieni morze...
Oni, jak głazy, z których 'skra nie pryśnie —
Stoją, jak posąg — co żegna z nadzieją —
Nie wita zorze!...

Duchów — bez Ducha — pędzą czarne chmary —
Żywi — bez serca — bez krwi — bez łez w oku —
Bez Czynów marzeń:
Upiorów gromada...
Pędzi — na przełaj — z tym „rozumem" Wiary,
Która dla zysków — dla brzucha obroku —
Bez wyobrażeń —
Woła Ludom: Biada!!!

Zmartwychpowstała Polska Nieśmiertelna —
Za Tysiąclecie Krwi Szlachetnych Synów —
Jak Posąg Życia...
Ludów, Narodów — Pani wszechudzielna —
Która Je wwiedzie do Wszechrządu Czynów —
Z Bólów powicia...

Polska Prześwięta — Pierwsza Córa Boża —
Na morzach zdarzeń wszechpotężnej fali
Zmartwychwstań Pieśni,
Którą tu Ludzkość Nowa, Zdrowa, Hoża
Gdy Serce nie krwawi — oko łza nie pali —
Na Jawie prześni...

W otchłań niech wpadnie upiorów gromada,
Czy jej na imię — c. k. czy nie c. k. —
Podli szaleńce...
Bo jest godzina i na dziś przypada,
Że idą w Ziemi — tu — Rządy Człowieka —
Precz! — potępieńce!!!

Drukarnia Literacka w Krakowie, ul. Jagiellońska 10, pod zarz. L. K. Górskiego.